1328/78

GŁOS Papiernika

Organ Samorządu Robotniczego Kieleckich Zakładów Wyrobów Papierowych

NUMER 23 (98) 10 GRUDNIA 1978 R. ROK V

Z obrad egzekutywy KZ

Młodzież działa aktywnie...

Tematem obrad egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR, która odbyła się 24 listopada była ocena działalności zakładowej organizacji młodzieżowej. Sprawozdanie z działalności młodzieży w naszym zakładzie przedłożył przewodniczący ZZ ZSMP — **Jan Słoński.** Młodzież z KZWP odnotowała na swoim koncie wiele poważnych osiągnięć, program działania został zrealizowany pomimo, że był trudny i wymagał dużego zaangażowania wszystkich członków tej organizacji. Właśnie w ten sposób ocenili działalność młodzieży członkowie egzekutywy KZ.

W trakcie dyskusji jaka wynikła z racji omawiania założeń dalszej działalności młodzieży w naszym przedsiębiorstwie, wskazywano na potrzebę wzrostu szeregów zakładowej organizacji ZSMP (dotyczy to głównie takich wydziałów jak P-2, GM, GT), uatrakcyjnienia pracy ideowo-wychowawczej, większego zaangażowania młodzieży w organizowanie imprez z okazji świąt państwowych i branżowych.

Należy też zwrócić większą uwagę na zainteresowanie młodzieży imprezami kulturalno-rozrywkowymi. Chodzi głównie o to, by młodzież liczniej brała w nich udział oraz była organizatorem tego typu imprez.

Jednym z najważniejszych postanowień egzekutywy było zalecenie wystąpienia ZZ ZSMP o nadanie prawa rekomendacji kołu działającemu w Wydziale Opakowań Jednostkowych. W razie pomyślnego załatwienia tej sprawy, koło ZSMP z Wydziału P-2 byłoby trzecim kołem posiadającym takie uprawnienia.

Egzekutywa na swoim posiedzeniu podjęła szereg wniosków zmierzających do dalszego rozwoju zakładowej organizacji młodzieżowej. Zarówno z tymi postanowieniami jak i ze sprawozdaniem z działalności naszej młodzieży zapoznamy czytelników w następnym numerze naszej gazety — w rubryce Forum Młodzieżowe. **(ch)**

Dni Honorowego Krwiodawstwa

Ludzie, którym tak wiele zawdzięczamy

Uroczyście obchodzone były w naszym zakładzie Dni Honorowego Krwiodawstwa. Zakładowy Klub Honorowych Dawców Krwi liczy obecnie 58 członków i wyróżnia się na tle innych organizacji swoją działalnością. Członkowie klubu działają z wielkim zaangażowaniem i są dumą naszego zakładu i całej załogi.

Honorowe Dawstwo Krwi jest piękną ideą propagowaną w naszym kraju od wielu lat. Dzięki bezinteresownej pomocy i działalności wielu tysięcy dawców krwi, można ratować życie i zdrowie ludzi cierpiących na przeróżne choroby. Zaangażowanie w te sprawy świadczy o wysokiej postawie moralnej i obywatelskiej. Jest przejawem humanitaryzmu i szerzenia postaw obywatelskich godnych najwyższego uznania.

Nasz Zakładowy Klub Honorowych Dawców Krwi powstał w 1974 roku. W okresie czterech lat liczba jego członków wzrosła blisko pięciokrotnie. Na koncie klubu odnotowano 109 litrów honorowo oddanej krwi. Członkowie naszego Zakładowego Klubu Honorowych Dawców Krwi brali wiele razy udział w akcjach „Na ratunek", oddawali ten bezcenny lek dla potrzeb ciężko chorych pracowników KZWP bądź też członków ich rodzin, uczestniczyli w akcji oddawania krwi na Centrum Zdrowia Dziecka.

Coraz większą popularnością cieszą się akcje organizowane przez nasz Zakładowy Klub HDK. W ostatniej, która odbyła się kilkanaście dni temu uczestniczyło 40 osób, a w tym wielu debiutantów. Wówczas to oddano w ciągu jednego dnia ponad 10 litrów krwi, a w ciągu tego roku oddano 21 litrów krwi.

Wśród naszych zakładowych członków klubu znajdują się tacy, którzy oddali już ponad 6 litrów tego leku. Sześciu członków HDK legitymuje się posiadaniem odznaki Zasłużony Honorowy Dawca Krwi, 11 złotymi odznakami krwiodawcy, a 15 srebrnymi. Zważywszy na fakt, że klub działa zaledwie od czterech lat, jest to osiągnięcie ogromne. Dodać też należy, że właśnie w tym roku nasz Zakładowy Klub HDK uznany został za najlepiej działający w mieście.

W trakcie uroczystego spotkania jakie odbyło się z okazji obchodów Dni Honorowego Krwiodawstwa wyróżniającym się aktywnością i wieloletnim działaczom tego klubu wręczono pamiątkowe proporczyki i nagrody pieniężne. Wręczono też kilka odznak członka klubu.

Honorowi dawcy krwi mają doskonałe warunki do rozwijania swojej działalności. Dyrektor naczelny KZWP zabierając głos podczas wspomnianej uroczystości podkreślił fakt, że dyrekcja naszego zakładu jest żywo zainteresowana działalnością klubu HDK, zawsze służy pomocą członkom tej organizacji i czynić tak będzie nadal.

Przed klubami honorowych dawców krwi stoją bardzo poważne zadania. W najbliższym dziesięcioleciu szeregi honorowych dawców krwi muszą wzrosnąć trzykrotnie. Takie są bowiem potrzeby, bo takie jest ogromne zapotrzebowanie na ten bezcenny lek, który służy do różnych form ratowania życia ludzkiego.

Mamy nadzieję, że szeregi naszych zakładowych krwiodawców będą w dalszym ciągu powiększać się. Jest to piękna idea, godna szerokiego propagowania. **(raf)**

Propozycje

„Radosna zima" i wypoczynek w Szczawnicy

Za niecałe dwa miesiące rozpoczną się ferie zimowe młodzieży szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Już w tej chwili pracownicy Działu Socjalnego myślą o zorganizowaniu dla dzieci naszych pracowników zimowego wypoczynku. Tak jak w latach ubiegłych część młodzieży wypoczywać będzie w Szczawnicy. Natomiast ci, którzy nie będą mogli z jakichkolwiek powodów wyjechać na zimowisko, mogą skorzystać z półkolonii w klubie „Rulon" organizowanych w ramach „Radosnej zimy".

Planuje się przyjęcie do klubu około 60 dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Wyznaczeni opiekunowie organizować będą według uprzednio przygotowanego planu i w zależności od pogody wycieczki, zabawy na świeżym powietrzu, wyświetlanie filmów, a także zajęcia w kołach zainteresowań. Każde dziecko uczęszczające do klubu w czasie ferii otrzymywać będzie bezpłatnie mleko i obiady w zakładowej stołówce.

Warto więc już w tej chwili pomyśleć o zapewnieniu dziecku opieki w okresie ferii, tym bardziej, że liczba miejsc na zimowisku i półkoloniach jest ograniczona, a pracownicy Działu Socjalnego przyjmują już zapisy. **(db)**

Na 21 dni przed końcem roku...

...wszystko wskazuje na to, że zadania planowe naszego przedsiębiorstwa zrealizowane zostaną w pełnej wysokości lub nawet przekroczone.

Po niepowodzeniach związanych z nierytmicznymi dostawami surowców, sytuacja na tym odcinku uległa poprawie. Stąd też wyniki produkcyjne i ekonomiczne uzyskane przez zakład w listopadzie są dobre.

Poważnie przekroczyliśmy planu odnotował Wydział Tektury Falistej i Opakowań w takich asortymentach jak: tektura trzywarstwowa (narastająco 115,4 proc.), tektura pięciowarstwowa (112,2 proc.), kartonaże z tektury krytej wykonane zostały w 101,3 proc.

Poważnie przekroczyliśmy zadania planowe 11 miesięcy w takich asortymentach jak składanka pojedyncza, papier do dalekopisów, papier korekcyjny. Należy także podkreślić, że sprzedaż liczona w cenach zbytu przekroczona została o 1,6 proc.

Tak więc poprawa zaopatrzenia w surowiec niezbędny do wyrobu opakowań oraz tektury falistej spowodowała, że w listopadzie osiągnęliśmy lepsze niż w innych miesiącach wyniki. Faktem godnym odnotowania jest przy tym wzrastająca stale wydajność pracy naszej załogi. Została ona także przekroczona i wynosi 102,6 proc. planowanej wielkości.

mini KOMENTARZ

Problemy, problemy...

Posiadanie przez nasz zakład kilkudziesięciu samochodów jest dostatecznym powodem do wybudowania własnej stacji benzynowej. Wygoda to dla kierowców, oszczędność czasu, łatwiejsze rozliczanie z pobranego paliwa. Korzyści byłyby oczywiste gdyby nie problemy...

Problemów mamy pod dostatkiem. Od dłuższego już czasu nie miałem przyjemności być na spotkaniu, zebraniu, szkoleniu itp. gdzie nie mówiłoby się o problemach. Większość z nich jest natury OBIEKTYWNEJ. Ja osobiście wysuwam z tego wniosek, że nie umiemy inaczej pracować jak nie przez przezwyciężenie problemów.

Z nową stacją benzynową wiążą się też poważne problemy. Jeden z dystrybutorów jest niesprawny i wymaga remontu (!) przez wyspecjalizowanych w tej dziedzinie pracowników. Stacja benzynowa ma być czynna tylko w trakcie trwania pierwszej zmiany. Ma być ale nie jest, bo przedłużył się okres oczekiwania na atest — też poważny problem.

Dziwna to sprawa, gdy remont jest konieczny w chwili, gdy w stacji tej w paliwo nie zaopatrzył się jeszcze ani jeden kierowca — kto podpisał odbiór urządzenia? Ileż to roboty z zatrudnieniem dodatkowego pracownika na drugą zmianę, skoro przecież o to głównie chodziło? Co myślą sobie pracownicy, od których zależy wydanie atestu — czy ich nie obowiązują zasady rzetelnej, uczciwej i terminowej pracy?

Wydaje się, że większość problemów stwarzamy sobie sami, a co za tym idzie we własnym zakresie i z łatwością możemy ich się pozbyć. Postarajmy się raz spróbować pracować bezproblemowo, za to z większą energią i starannością wykonujmy swoje zadania zawodowe.

Kolejne efekty gospodarskiego myślenia

Okazuje się, że efekty gospodarowania w zakładzie można podnosić na każdym niemal odcinku, a nie tylko przez zmniejszanie zużycia surowców. Jako przykład tej prawidłowej gospodarki może posłużyć warsztat mechaniczny, gdzie w ciągu 10 miesięcy bieżącego roku wykonano szereg części zamiennych, nie czekając na sprowadzenie ich z zagranicy.

Koszt produkcji części zamiennych wytwarzanych w naszym przedsiębiorstwie wyniósł 420 tysięcy złotych. Zakupienie tych samych części za granicą kosztowałoby nasz zakład przeszło 2,8 miliona złotych. Dodać też należy, że właśnie pomysłowość naszych mechaników przyniosła także poważne oszczędności dewizowe, bowiem części te musiałyby być sprowadzone ze strefy dolarowej. **(raf)**

http://sbc.wbp.kielce.pl

XXV-lecie działalności służb bezpieczeństwa i higieny pracy

W tym roku minęło 25 lat od chwili podjęcia przez Prezydium Rządu uchwały w sprawie postępu w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. Uchwała ta jako pierwszy tego rodzaju akt prawny, uregulowała kilka podstawowych problemów bhp w zakładach pracy. Określiła po raz pierwszy zakres obowiązków kierowników zakładów i wydziałów w zakresie bhp, regulując problem odpowiedzialności za stan bhp w zakładach pracy. Uchwała wprowadziła także obowiązek szkolenia załóg i dozoru technicznego, powołała służby bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach i jednostkach nadrzędnych na szczeblu zjednoczeń i resortów, określając zakres ich obowiązków i uprawnień. Przed wejściem w życie tej uchwały, w wielu zakładach pracy istniały komórki zajmujące się sprawami bhp. Organizowanie ich jednak nie było obowiązkowe, a zasady działania nie były uregulowane.

W ciągu minionych lat przemysł polski uległ zasadniczym przeobrażeniom — rozwinął się i unowocześnił. Poprawiły się ogólne warunki bezpieczeństwa i higieny pracy. Do tej poprawy warunków przyczyniła się w znacznej mierze służba bezpieczeństwa i higieny pracy. Szczególnego podkreślenia wymaga wielka rola wychowawcza służby bhp w zakładzie, polegająca na wdrażaniu pracowników do bezpiecznego wykonywania pracy, przestrzegania przepisów i zasad bhp.

W okresie gwałtownego rozwoju przemysłu i budownictwa, gdy zakłady przyjmowały do pracy ludzi bez przygotowania zawodowego,, bez znajomości techniki — służby bhp przekazywały im elementarne wiadomości o ochronie zdrowia i pracy. Dlatego praca służb bhp w tym okresie była wyjątkowo trudna. Sprawy produkcji tak absorbowały kierowników zakładów, że nieczęsto znajdowali czas na zajęcie się tymi sprawami, pozostawiając te problemy służbie bhp i społecznej inspekcji pracy. Tak było dawniej. Trudności zostały już pokonane. Ale nadal służby bhp odgrywają w zakładach pracy istotną rolę. Prowadzą one wstępny instruktaż nowo przyjętych pracowników, nadzorują szkolenia na stanowiskach pracy prowadzonych przez mistrzów, kontrolują warunki pracy oraz przestrzeganie przez pracowników zasad i przepisów bhp. Od metody tych kontroli zależy w dużej mierze znajomość zagrożeń i szkodliwości występujących na stanowiskach pracy. Kolejną, bardzo ważną dziedziną działalności służby bhp jest udział w ustalaniu i analizowaniu okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy.

Niestety, nie we wszystkich jeszcze zakładach przestrzegana jest uchwała o służbie bhp. Zdarzają się zakłady, których kierownicy nie interesują się pracą tych służb, jej zaleceniami i wnioskami. Taka sytuacja powinna jak najszybciej ulec poprawie. Pisząc o służbie bhp, przy okazji jej jubileuszu 25-lecia, należy mocno podkreślić, że są to kadry o dużym społecznym zaangażowaniu. W szeregach jej jest wielu fachowców, którzy sami zdobyli wiedzę w tej rozległej dziedzinie, jaką jest bezpieczeństwo i higiena pracy.

(opr. D. Barwik)

W transporcie samochodowym przed nastaniem zimy

Zima jest okresem szczególnie trudnym dla ludzi transportu; wymaga ona zaangażowania wszystkich sił i środków, aby ten transport przebiegał sprawnie i bez zakłóceń. Nauczeni smutnym doświadczeniem, że zawsze coś się w zimie z samochodami dzieje, bo albo „nawaliło ogrzewanie" albo „silnik jest zimny i samochód nie może zapalić", postanowiliśmy dowiedzieć się w zakładowym transporcie czy tej zimy nie grożą nam podobne awarie, czy w pełni jesteśmy do tej pory roku przygotowani.

— Dokonaliśmy przeglądów wszystkich samochodów — są one w pełni sprawne. Działa też bez zarzutu centralne ogrzewanie w naszych wozach. Wymieniono oleje z letnich na zimowe. Awarie, a przecież nie można ich całkowicie wykluczyć, staramy się usunąć od ręki — mówi kierownik transportu, Ryszard Pruszyński.

Mamy jednak pewne kłopoty, które bardzo utrudniają nam pracę — we wrześniu złożyliśmy zapotrzebowanie na „borygo" — płyn potrzebny do układu chłodzenia. Przyznano nam tylko 200 litrów, a jest to ilość stanowczo zbyt mała, jak na tyle samochodów. Apelacje do służb zaopatrzenia nie przynoszą skutku. Również otrzymywane przez nas oleje nie zawsze są zgodne z potrzebnymi ilościami.

Największą jednak naszą bolączką jest to, że nie mamy pod dostatkiem gorącej wody tak potrzebnej do układu chłodzenia oraz do konserwacji. Sprawa to pilna i bardzo ważna, szczególnie gdy nadejdą mrozy. Na razie obiecano nam zamontowanie do końca grudnia, podgrzewacza pojemnościowego z wykorzystaniem ciepłej wody z centralnego ogrzewania. Jest to jednak rozwiązanie tylko tymczasowe — trzeba pomyśleć nad czymś bardziej solidnym i pewnym.

Kolejną sprawą, którą należy w związku ze zbliżającą się zimą załatwić to zaopatrzenie naszych kierowców w ciepłą odzież — nie mają oni ani ocieplanych kurtek, ani butów. Miejmy nadzieję, że szybko sprawa ta zostanie załatwiona, bo aby zimą wszystko było w porządku nie należy to tylko od sprawnych samochodów, ale przede wszystkim od ludzi obsługujących te pojazdy.

(ma)

Inicjatywy

Jak propagować porządek?

Okazuje się, że wygląd hali fabrycznej, estetyka miejsca pracy nie są obojętne większości naszych pracowników. Potrzebny jest jednak doping i forma rywalizacji by dbali o porządek wokół swojego stanowiska pracy.

Na potwierdzenie tego faktu mamy przykład z Wydziału Tektury Falistej i Opakowań. Od momentu, gdy na tablicach informacyjnych zawisły wykresy i oznakowania określające stan porządkowy na poszczególnych stanowiskach, niemal w całej hali produkcyjnej zapanował porządek. Trudno w przypadku Wydziału P-1 mówić o idealnym porządku, bowiem wyrób gotowy zastawia poważną część hali, niemniej jednak widać korzystne zmiany jakie nastąpiły na skutek rywalizacji o najczystsze stanowisko pracy. Korzyści stąd wypływające są oczywiste zarówno dla pracowników — przyjemniej pracuje się w czystym otoczeniu, jak i dla służb bhp — bowiem porządek w znacznym stopniu eilminuje sytuacje sprzyjające powstawaniu wypadków.

Warto, by system rywalizacji zaprowadzić w każdym z podstawowych wydziałów produkcyjnych. Odbywa się to niewielkim nakładem pracy, a przynosi pozytywne i oczekiwane rezultaty

(ch)

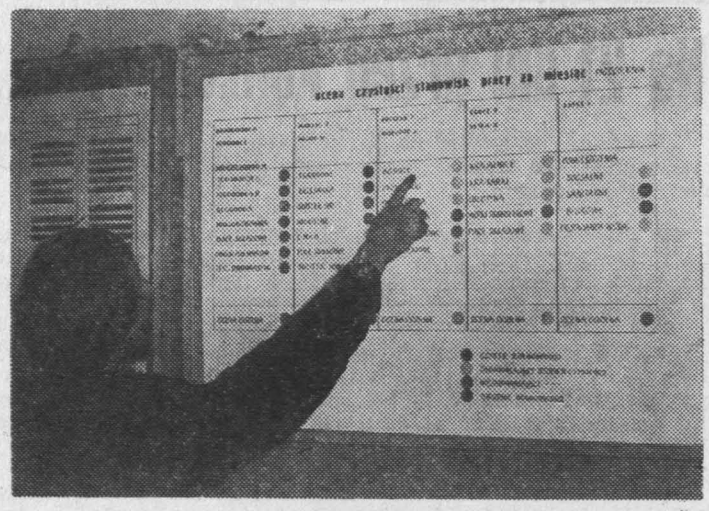

Życzymy owocnej pracy!

Reaktywowano Klub Mistrza

Dwa lata temu z okładem, jako jedni z pierwszych w kraju, podjęliśmy inicjatywę utworzenia Klubu Mistrza. Odbyło się założycielskie zebranie, powołano opiekuna i... zawieszono działalność. Być może, stało się tak dlatego, że zbyt szybko podeszliśmy do sprawy; nie mając niezbędnego doświadczenia, a zwłaszcza wzorów, na jakich można by się oprzeć, każde przedsięwzięcie stawało się trudnym zadaniem.

Obecnie jest inaczej. W województwie kieleckim działa już 40 klubów mistrza, co mimo że nie jest liczbą zadowalającą, przecież znaczącą w skali kraju, gdzie doliczyć się można sześciuset klubów. Ponadto przedstawiciel naszego zakładu — mistrz Lech Ratke, wszedł w skład Wojewódzkiej Rady ds. Mistrza. Na potrzebę istnienia forum wymiany doświadczej dla mistrzów zwracały także wielokrotnie uwagę organizacje partyjna i związkowa, że przypomnimy tylko wnioski jednej z ubiegłorocznych egzekutyw KZ PZPR.

I oto, po kilku przymiarkach, odbyło się spotkanie kilkunastu mistrzów zatrudnionych w naszym zakładzie. Przybył na nie sekretarz Wojewódzkiej Rady ds. Mistrza — Kazimierz Jelonek z WRZZ. Odczytany został plan pracy, wstępnie zaakceptowany przez zebranych, wybrano radę klubu. Jej przewodniczącym został **Lech Ratke** z P-1, wiceprzewodniczącym — **Krzysztof Retmański** z HK, a sekretarzem — **Krystyna Detka** z P-1.

Roboty zaś, wbrew pozorom, nie brakuje. Regulamin klubu, jak i drugi dokument — formy działalności, mówią o tym wyraźnie. Należy do niej przede wszystkim organizowanie spotkań mistrzów na tematy związane z realizacją zadań gospodarczych, poprawą organizacji i efektywności pracy, opracowanie i realizacja programu kształcenia i doskonalenia mistrzów i kadry rezerwowej, włączenie mistrzów w proces adaptacji społeczno-zawodowej nowo przyjmowanych pracowników, współudział w wyborze najlepszego mistrza roku, rozwiązywanie konfliktów, niesienie pomocy, wymiana doświadczeń — że wymienimy tylko niektóre zadania Klubu Mistrza i jego rady.

Na pierwszym zebraniu Klubu Mistrza mistrzów było kilkunastu — na 43 zatrudnionych w zakładzie. Nie jest to budujący prognostyk: jest to jednocześnie wskazówka dla nowo wybranej rady, że pracy jej nie zabraknie.

(L)

Czy wiecie że...

Jedną z najliczniejszych organizacji społecznych jest organizacja Polskiego Czerwonego Krzyża. Liczy ona obecnie ponad 5 milionów członków. W skład tej organizacji wchodzą także Honorowi Dawcy Krwi.

* * *

Polski Czerwony Krzyż obchodzi w tym roku 60 rocznicę swojego istnienia i działalności. W pierwszych latach po założeniu tej organizacji na plan pierwszy działalności wysuwały się takie problemy jak niesienie pomocy byłym żołnierzom, poszukiwanie ludności zaginionej w czasie działań wojennych itp.

* * *

Fachowe szkolenie pielęgniarek w Polsce rozpoczęto z inicjatywy Polskiego Czerwonego Krzyża.

* * *

Pogotowie ratunkowe, niosące pomoc w nagłych wypadkach, powstało także z inicjatywy członków Polskiego Czerwonego Krzyża.

* * *

Codziennie w szpitalach, tylko na terenie naszego województwa przetaczanych jest 120 litrów krwi w czasie różnych zabiegów i operacji.

* * *

Bank Krwi znajdujący się w naszym mieście dysponuje 7 tysiącami litrów krwi — leku, którego nie da się niczym innym zastąpić. Krew ta jest w takiej właśnie ilości pobierana od honorowych krwiodawców skupionych w klubach działających na terenie województwa kieleckiego.

* * *

Ze 109 litrów krwi, to jest takiej ilości, którą oddali honorowi dawcy krwi z naszego przedsiębiorstwa, można uzyskać 42 kilogramy plazmy — surowca służącego do produkcji cennych leków. Plazma jest bezcennym surowcem, bez którego nie mogłaby skutecznie działać współczesna medycyna.

Z KRAJU RAD

ODKRYCIE CHEMIKÓW RADZIECKICH

Chemicy radzieccy opracowali bezodpadową technologię przetwarzania węgla na koks. Spalana przedtem żywica azotowa — uboczny produkt koksochemii — będzie wykorzystywana obecnie w gospodarce narodowej w celu otrzymywania cennych chemikaliów, w tym również aniliny — barwnika dla przemysłu tekstylnego. Nową technologię można było opracować tylko na podstawie odkrycia nowego typu reakcji. Dokonali go naukowcy z Uniwersytetu Moskiewskiego.

LOTNIE W ZSRR

Ponad 10 tysięcy młodzieży pasjonuje się w ZSRR lotniami, chociaż pierwszy lot tego rodzaju odbył się tu niedawno, bo w latach siedemdziesiątych. W najbliższej przyszłości w Związku Radzieckim powstanie federacja entuzjastów lotni. W lecie tego roku sportowcy radzieccy osiągnęli znaczne sukcesy w tej nowej dyscyplinie. Andrej Karetkin z Moskwy ustanowił wszechzwiązkowy rekord czasu trwania lotu — 4 godziny 13 minut, zaś pięciu zawodników wykonało grupowy lot z Elbrusu (5633 metry npm.).

opr. L.

Jesienne zakupy

W połowie listopada z inicjatywy Rady Zakładowej został zorganizowany dla naszych pracowników kiermasz odzieżowy, dziewiarski i galanteryjny. W jednej z sal klubowych można było nabyć artykuły po obniżonych cenach. Na trzech kiermaszowych stoiskach oferowano galanterię dziecięcą, damską oraz materiały ubraniowe.

Szkoda, że proponowano kupującym tak mało zróżnicowaną konfekcję dziecięcą. Przydałoby się więcej śpioszków. koszulek, kaftaników, bluzeczek. Kupujących nie brakowało w ciągu tych dwóch dni trwania kiermaszu. **A więc** okazuje się, że ta forma sprzedaży artykułów odzieżowych, dziewiarskich i galanteryjnych zaproponowana przez Radę Zakładową i WPHW była atrakcyjna dla pracowników naszego zakładu i wiele osób skorzystało z tej oferty. Miejmy nadzieję, że towary na następnym kiermaszu organizowanym przez WPHW będą nie mniej ciekawe i cieszyć się będą powodzeniem u kupujących. Dodać też warto, że tego typu akcja nie jest nowością w naszym zakładzie. Organizowanych było już kilka kiermaszy i wszystkie cieszyły się dużym zainteresowaniem naszych pracowników.

(ld)

Przypominamy!

Chcesz zachować przez cały rok sprawność fizyczną? Jeżeli tak to korzystaj jak najczęściej z sali gimnastycznej Technikum Mechanicznego, która udostępniana jest naszym pracownikom w każdy piątek tygodnia. Można też korzystać z basenu krytej pływalni w każdą niedzielę.

http://sbc.wbp.kielce.pl

Echa I Kieleckich Dni Jakości

W ramach I Kieleckich Dni Jakości odbyła się kolejna wycieczka pracowników naszego zakładu, tym razem do Warszawskich Zakładów Papierniczych im. M. Jaworskiego w Konstancinie — Jeziornej k. Warszawy.

Powstanie tego zakładu związane jest z rokiem 1760. Produkowano wówczas papier czerpany ręcznie. To właśnie w tym zakładzie zainstalowano pierwszą w Polsce maszynę płaskositową typu „roberts". W latach dwudziestych i trzydziestych naszego stulecia zakłady w Jeziornej należały do spółki akcyjnej i nosiły nazwę Mirkowska Fabryka Papieru. Podlegały jej mniejsze fabryki papiernicze rozsiane po całym kraju. Przed wojną produkowano rocznie w jeziorańskiej fabryce ok. 10 tys. ton papieru, a w 1939 roku wyprodukowano go 13 tys. ton. Po wojnie zakład odbudowywano, a następnie rozbudowywano aż do 1952 roku. Ale i dzisiaj w zakładzie znajdują się budynki i maszyny pochodzące z ubiegłego stulecia.

Dyrektor do spraw technicznych Warszawskich Zakładów Papierniczych scharakteryzował obecną produkcję fabryki. Wytwarzany jest tam papier lepszego gatunku, między innymi ręcznie czerpany przebitkowy, biblijny, powielaczowy, mapowy, kalandrowy, pergaminowy, półpergaminowy „Konopak", „Ksero" do kopiarek kserograficznych, do pergaminowania filtracyjny „Alfa", pergaminy sztuczne do dializy, na taśmy do perforatorów, bibuły — drenażową, filtracyjną jakościową i olejową, pyłochłonną, kartony i tektury — pudełkowe na łożyska, introligatorskie, klaserowe, do wyrobu papy, pocztówkową „Bristol", bibułki — papierosowe, do łączenia z folią. Produkty te wymagają specyficznej technologii i precyzji wykonania. Z tego ostatniego słyną zakłady w Jeziornej, które produkują papiery zaliczane do najlepszych jakościowo.

Obecnie produkuje się także w Jeziornej 35 tys. ton tektury rocznie oraz 30 tys. ton papieru toaletowego. Wartość produkcji Warszawskich Zakładów Papierniczych wynosi ponad 1 mld 120 mln złotych. W zakładzie wprowadzony jest czterobrygadowy system pracy w ruchu ciągłym. Występują tam również kłopoty kadrowe. Fluktuacja pracowników jest dosyć duża, a z pobliskiego technikum papierniotwa niewielu absolwentów szuka pracy w Jeziornej.

Nasi pracownicy zapoznali się więc z produkcją jednego z najlepszych w kraju zakładów papierniczych w Jeziornej, poznali sposób wytwarzania m.in. pergaminu i papieru ręcznie czerpanego. **(ld)**

Chcą oszukać całą załogę

W 1972 roku weszła w życie uchwała, na mocy której wyrównano wysokość zasiłku chorobowego pracowników fizycznych z umysłowymi. Uchwała ta stała się, mimowolnie, również parawanem dla tych, którzy zwolnienia lekarskie wykorzystywali do innych celów niż choroba. Od tej pory „przebywanie na chorobowym" zaczęło być opłacalne — nic lub prawie nic nie traciło się na zarobkach. W związku z tym ilość zwolnień lekarskich wyraźnie powiększyła się. Zwolnienia wykorzystywano do takich prac jak: żniwa, sianokosy czy budowa domku. Bo cóż komu zaszkodzić może 3 lub 4 dni nieobecności w pracy?

Nie wszyscy jednak tak myśleli — gros pracowników oburzał fakt ciągłego zastępowania kogoś w pracy, wykonywania za niego roboty. Aby taki stan rzeczy uległ zmianie należało wzmóc dyscyplinę w pracy, a co za tym idzie przyjrzeć się dokładniej niektórym zwolnieniom L-4. W tym celu w roku 1974 powołano w Kieleckich Zakładach Wyrobów Papierowych komisję do spraw kontroli chorych. W skład komisji wchodzi przedstawiciel wydziału, pracownik kadr oraz czynnik społeczny. Za każdym razem, gdy liczba zwolnień na jednym z wydziałów przekroczy dopuszczalny limit — pracownik tego wydziału odpowiedzialny za sprawy osobowe występuje do działu kadr z propozycją kontroli przestrzegania przez chorych zaleceń lekarskich. W każdym wypadku odwiedzenia chorego sporządzany jest protokół, w którym stwierdza się czy kontrolowany stosuje się do tych poleceń jakie zlecił lekarz — jednym słowem czy rzeczywiście jest chory czy tylko symuluje. Bywały przypadki kiedy ów chory z zaleceniem „leżeć" — piekł ciasto, pracował w polu lub wyładowywał węgiel. W takich przypadkach komisja przekazuje sprawę rachubie i zasiłek chorobowy nie zostaje wypłacony. Takich sytuacji jest niewiele — niemniej jednak zdarzają się.

Działalność taka jest jak się okazuje potrzebna, bowiem w naszym kolektywie pracowniczym zdarzają się osoby nieuczciwe. Może właśnie uszczerbek na zarobkach zahamuje praktykę wykorzystywania zwolnień lekarskich do innych niż ich przeznaczenie celów. **(ma)**

Raport z kotłowni

Palacze padają z nóg, a w halach zimno...

Każda fala chłodów powoduje lawinę telefonów do redakcji — zróbcie coś, marzniemy! Do tego dochodzą epitety pod adresem energetyków.

Dlaczego jest chłodno w halach? — to pytanie spowodowało naszą wizytę w kotłowni, miejscu, gdzie ciepło powstaje.

Na pierwszy rzut oka — wszystko w porządku. Zegary pokazują temperaturę wody na wyjściu z kotłowni i powracającej. Na zewnątrz — 7 stopni Celsjusza, prędkość wiatru — 2 metry na sekundę. Normy przewidują, że woda na wyjściu powinna mieć 72 stopnie, powrót — 52. Jest odpowiednio: 120 i 80. A zatem grzeją lepiej, niż powinni. A jednak w halach jest zimno.

— Ludzie sami nie szanują ciepła — mówi Elżbieta Szymankiewicz, laborantka kotłowni. — Drzwi i okna potwierane, kurtyny ochronne porwane, wiatr buszuje w halach — nic dziwnego, że marzną.

Ale to tylko jedna strona medalu. Jest jeszcze inna, bardziej dmuchająca chłodem. Oba kotły centralnego stoją zimne. Jeden idzie do remontu, drugi — po remoncie, ale też nie nadaje się do uruchomienia. Coś tam wykonawca sknocił, nie poprawił i tak zostało. Mieli to zrobić nasi palacze sami — w czynie. Ale przyszły chłody, nie starczyło czasu, trzeba było zacząć grzać. Zakład jest obecnie ogrzewany z wymienników ciepła. Póki względnie na dworze, jakoś starczają, przyjdzie mróz — nie dadzą rady. Tymczasem palacze nie mogą uruchomić kotła wodnego, bo jest ich po prostu za mało. Na jednej zmianie brakuje pięciu ludzi. W kotłowni są na bakier z przepisami bezpieczeństwa pracy, ale grzać trzeba. Bo nie tylko ciepła potrzeba, ale i pary technologicznej.

Obciążenie obu kotłów parowych wynosi obecnie 18 ton na godzinę, przy wydajności maksymalnej — 20 ton. Ale to rezerwa pozorna. Przy wykorzystaniu kotłów w 100 procentach wzrasta zasolenie wody, co powoduje pienienie i plucie kotła (na technologię idzie para z wodą — co to oznacza, nie trzeba tłumaczyć ludziom z tektuarnic choćby). Alkaliczność wody według norm powinna wynosić do 10 mval/1, a jest? 20, 17, 15, 45... Trzeba prowadzić ciągłe odsalania wody, tylko kiedy to robić?

Plac węglowy wydrapany do betonu. Chcecie węgiel? Weźcie muł. A ten słynny już muł węglowy, którego podesłano nam hojną ręką ponad 250 ton — ma wartość kaloryczną zero. Może nawet mniej, bo żeby go spalić, trzeba mu dać trochę ciepła. Operator spychacza wygrzebał spod torów trochę miału — i jakoś idzie. Jak długo? Przyzwoitość nakazuje, by zapas miału starczał na 14 dni.

— A my lecimy na styk — informuje mnie inż. Renata Wiśniewska — i ciągle drżymy, że nie dowiozą. W Polskę idą monity: dajcie węgiel, grozi nam postój!

I ten muł. Przychodzi wilgotny, zbryla się. Zasypywany w bunkry, zatyka leje zsypowe. Pomocnik palacza stoi na drabinie i pcha gracę w otwór — żeby przepchać. Gdy nie pomaga, idzie na górę, wchodzi do bunkra i pcha. Syzyfowa praca. Ten człowiek, który tak z uporem stara się przepchać nieszczęsny muł do leja dobrze zdaje sobie sprawę czym ryzykuje. Już kiedyś wciągnęło chłopaka. Dobrze, że się ktoś zorientował. Wyciągnęli go, jak był po szyję w mule i zsuwał się do leja. Już nie pracuje u nas. Odszedł.

Nie ma ludzi. Bywa, że do gracowania w paleniskach stają laborantki na ochotnika. Czy próbowaliście gracować w trzeciej strefie? Żar spala twarz, osiemset stopni bucha prosto w oczy. Zapotrzebowanie na maski hutnicze leży podobno w zaopatrzeniu. Ale tam mają swoje kłopoty, czym że są maski wobec braku podstawowych surowców?

W zeszłym roku dział głównego energetyka wystąpił o dodatkowych ludzi dla kotłowni. Dostał limit, jaki potrzebował. Czyja to wina, że limit wykorzystano, a na kotłowni nie pojawiły się żadne nowe twarze?

Gdy opuszczam kotłownię, Józef Zapała — palacz pnie się na drabinę. Będzie przepychał muł. Pięćdziesięcioletni człowiek na chybotliwej drabinie z metalowym prętem w ręku. Oni chcą jak najlepiej...

Szanujcie ciepło!

K. Kos

Potrzebny jest serwis!

Kłopoty dotyczące braku części zamiennych są nam wszystkim w większym lub mniejszym stopniu znane. Pomimo, że pracownicy Głównego Mechanika dwoją się i troją by sprostać temu trudnemu zadaniu, nie zawsze są w stanie wykonać części odpowiadające oryginalnym. Podstawową trudność stanowią przestarzałe maszyny, na których produkowane są części zamienne. Nic też dziwnego, że wielokrotnie słyszeliśmy propozycje unowocześnienia naszego parku maszynowego w oddziałach pomocniczych.

Zakup tokarek, szlifierek i innych tego typu urządzeń, jest kosztowny i trudny do zrealizowania. O ileż łatwiej byłoby zaangażować do naprawy, bądź produkcji części zamiennych i drobnych detali niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania maszyn — wyspecjalizowane serwisy. W ten sposób uniknęłoby się nadmiernej rozbudowy zaplecza technicznego w wielu przedsiębiorstwach.

Wydaje się, że jest to prosta sprawa, że po prostu tak powinno być. Niestety w tej chwili brak przedsiębiorstwa, które zechciałyby się zająć reperacją i obsługą zakładów w tym zakresie. Jedynie, na razie, pocieszające jest to, że o takim rozwiązaniu problemu słyszy się coraz częściej. Być może już w niedługim czasie naprawą naszych maszyn zajmować się będą wyspecjalizowani pracownicy, posiadający do tego niezbędne, precyzyjne urządzenia. Oby to nastąpiło jak najszybciej! **(raf)**

W interesie własnym i społecznym

Zakładowy transport kolejowy boryka się z wieloma kłopotami związanymi z problemami załadunku i wyładunku surowców i materiałów gotowych. Sprawa ta jest ciągle jeszcze otwarta mimo, że kierownictwo tego wydziału dokłada wszelkich starań, aby istniejącą sytuację poprawić. Szereg inicjatyw wprowadzono już w życie, ale jest także sporo takich, które są tylko w sferze projektów.

Do takich inicjatyw mających na celu usprawnienie wyładunku należy przystosowanie suwnicy na P-1 do rozładunku bel papieru z wagonów odkrytych. Dzięki tej suwnicy wyładunek staje się prostszy i szybszy. Wprowadzono również w tym wydziale system pracy czterobrygadowy, który przyczynił się w znacznej mierze do częściowej likwidacji przestojów wagonów. System ten rozwiązuje w dużym stopniu problem związany z pracami wyładunkowymi w dni świąteczne, kiedy to najczęściej ma miejsce przetrzymanie wagonów.

Notujemy jeszcze sporo trudności z rozładunkiem wagonów wahadłowych, które jesteśmy zobowiązani przygotować do zwrotu w ciągu sześciu godzin. Z praktycznego punktu widzenia jest to prawie niemożliwe ponieważ 30 wagonów, z których składa się wahadło nie sposób wyładować dysponując tak krótkim czasem i tak małą liczbą ludzi na jednej zmianie.

Celem polepszenia organizacji pracy wydział HK czyni starania o zakup radiotelefonów. Ułatwi to szybszy kontakt między kierownictwem, a pracownikami nadzorującymi pracę. **(ma)**

Będziemy udoskonalać organizację pracy

Coraz częściej w dużych zakładach produkcyjnych powoływane są komórki organizacji i zarządzania. Jest to zgodne z postępem i zaleceniami naukowców parających się tą dziedziną działalności przedsiębiorstw. Dobra bowiem organizacja pracy i zarządzania zakładem pozytywnie wpływa na efekty ekonomiczne danego przedsiębiorstwa. Jak do tej pory samo powołanie tego typu komórek organizacyjnych w wielu przypadkach nie przynosi efektów, bowiem system organizacji i zarządzania nie nadąża za zmianami zachodzącymi w unowocześnianiu parku maszynowego, budowie nowoczesnych stanowisk pracy itp.

W maju bieżącego roku powołano w naszym przedsiębiorstwie komórkę organizacji i zarządzania. By uniknąć negatywnych zjawisk, o których była wyżej mowa, planuje się nawiązać kontakt i ścisłą współpracę z wiodącymi pod tym względem przedsiębiorstwami w kraju. Ponadto przykłady dobrej na tym odcinku pracy czerpać będziemy ze wzorów wypracowanych w NRD i na Węgrzech.

Szczegółowo tymi sprawami zajmować się będziemy w przyszłym roku, kiedy to właśnie planuje się zrealizować wiele zadań związanych z organizacją i zarządzaniem w naszym przedsiębiorstwie. Już teraz jednak należy stwierdzić, że są to zamierzenia konieczne i przynoszące z reguły duże efekty ekonomiczne. Dlatego w naszym wspólnym interesie leży, by jak najszybciej wypracować własne sposoby działalności i postępowania związane z organizacją pracy i systemem zarządzania w KZWP.

(raf)

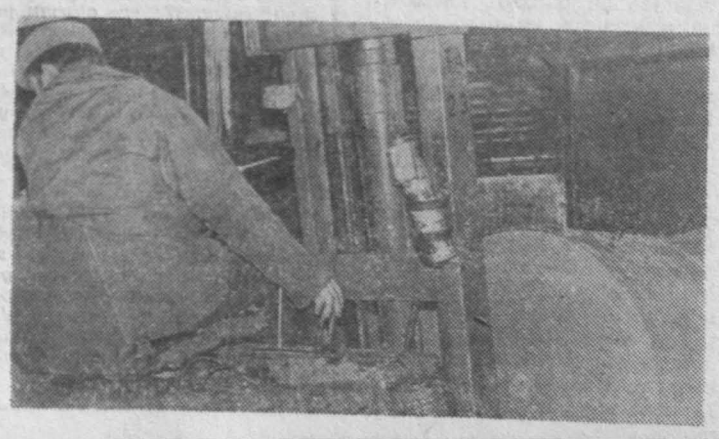

http://sbc.wbp.kielce.pl

Spotkanie z Jaremą Stępowskim

Duże brawa należą się dla kierownictwa Zakładowego Klubu Kultury za umożliwienie nam obejrzenia występu doskonałego piewcy warszawskich piosenek — **Jaremy Stępowskiego,** któremu towarzyszyła, również rodem z Warszawy, kapela **Muzykmajstry.** Dodatkową atrakcją tej imprezy był znany aktor Teatru Kwadrat — **Włodzimierz Nowak.**

Stępowski powitał nas arcyzabawnym monologiem będącym zbiorem scenek z warszawskiego Kiercelaka. Monolog ten ubawił wszystkich znakomicie, a równocześnie wprowadził w atmosferę starej Warszawy — owych Maniek z Hożej, Felków Stankiewiczów, zadymionych barów, podłych knajp — gdzie za kilka złotych bawili się bohaterowie piosenek Stępowskiego.

Kapela Muzykmajstry dzielnie sekundowała piosenkarzowi — ich repertuar był jakby dopełnieniem obrazu, jaki roztaczały piosenki Stępowskiego. Przewijała się w nich postać starego warszawskiego fotografa, cwaniaczka kupującego dziewczynie suwenirki i wiele innych sympatycznych osób nierozłącznie związanych z tym okresem.

W nieco innym tonie utrzymany był występ Włodzimierza Nowaka; jego repertuar składał się również z kilku zabawnych monologów pochodzących z teatrzyku Kwadrat.

Tak więc w tej imprezie każdy znalazł coś, co zadowoliło jego poczucie humoru. A to, że impreza była udana, potwierdziły długie i rzęsiste brawa licznie (o dziwo) zebranej publiczności.

(ma)

BIBLIOTEKA KZWP PROPONUJE

Mario Vargas Llosa: „Pantaleon i wizytantki". PIW — 1978 rok.

„Pantaleon i wizytantki" Mario Vargas Llosy, to powieść, która od razu zdobyła sobie ogromny rozgłos i poczytność, odbiega nieco charakterem od poprzednich książek, stanowiąc zarazem dalszy krok jego poszukiwań twórczych. W groteskowej, pełnej pikanterii, współczesnej przypowieści o wzorowym żołnierzyku, oparta na zabawnym pomyśle, stanowi znakomitą lekturę rozrywkową. Mario Vargas Llosa pozostaje jednak i w tej książce zawsze sobą: satyrykiem — moralistą, związanym uczuciowo ze swoim krajem. Jego najnowsza powieść, jak i wszystkie poprzednie mocno osadzona w realiach peruwiańskiej rzeczywistości, jest na pewno czymś więcej niż mistrzowską formą satyry.

Jean Stafford: „Zły charakter". Wyd. PIW - 1978 rok.

Jean Staford, znana dziś pisarka amerykańska, ma w swoim dorobku autorskim liczne opowiadania drukowane na łamach czasopism, później zaś zebrane w pięciu tomach. „Zły charakter" to wybór szesnastu najlepszych opowiadań z wydanego tomu „Collecled Stories", w którym ostatecznie ugruntowała swoją pozycję w gronie najwybitniejszych współczesnych pisarzy amerykańskich. Bohaterowie tych opowiadań cechujących się wielką kunsztownością formy, są prawie zawsze w jakiś sposób społecznie nieprzystosowani, wyobcowani ze środowiska, bądź to na skutek zmiany miejsca zamieszkania, bądź też dlatego, że inni ludzie ich nie akceptują. Często są to dzieci nie chciane lub osierocone, albo osoby chore. Wszyscy oni znajdują się w potrzasku i marzą o ucieczce w dal, która z rzadka tylko udaje się szczęśliwym.

E. Wyrozumski

Takie buty...

Tak wyglądają buty po półtoramiesięcznym „przebiegu". Ich właściciel — pracownik Oddziału Wózków Akumulatorowych, bezskutecznie stara się uzyskać odpowiednie do miejsca swojej pracy obuwie ochronne. Elektrolit z akumulatarów, smary, powodują szybki „rozpad" normalnych butów. Specjalnych kwasoodpornych — w zakładzie brak. Służbo zaopatrzenia — pomóż!

Gdyby więcej było takich imprez...

W sobotę 25 listopada z okazji kończących się Dni Honorowego Krwiodawstwa, członkowie Zakładowego Klubu Honorowych Dawców Krwi urządzili spotkanie z dyrekcją i przedstawicielami związków zawodowych. Co prawda nieprzewidziana przeszkoda w postaci braku dopływu energii elektrycznej postawiła całą imprezę pod znakiem zapytania, ale tylko na chwilę, bowiem okazało się, że działacze tej organizacji potrafią sobie radzić w każdych okolicznościach. Kilka ozdobnych świec zapalono w sali widowiskowej, co stworzyło odpowiedni do wspólnej zabawy nastrój.

W części artystycznej spotkania wystąpił zespół rozrywkowy „Tygielek" działający przy Klubie Kultury Odlewni Żeliwa i Emalienni w Skarżysku Kamiennej. W występie dominowały piosenki, które uznaliśmy za przeboje tego roku. Ponadto dużym zainteresowaniem słuchaczy cieszyła się piosenka kabaretowa. Mieliśmy także okazję usłyszenia kilku zupełnie udanych skeczów pióra członków zespołu ze Skarżyska. Występ ten wprowadził uczestników spotkania w miły nastrój, sprzyjający rozpoczęciu wieczorku tanecznego.

Bawiono się na tym wieczorku do późnych godzin nocnych. Naszym zdaniem na podkreślenie zasługuje bardzo dobra organizacja spotkania, wytworzenie przez organizatorów miłego nastroju i dobra kulturalna zabawa.

Okazuje się, że najlepiej wychodzą spotkania i wieczorki organizowane przez poszczególne wydziały, czy grupy ludzi, których łączą wspólne zainteresowania. Takich przykładów mamy już kilka. Kiedyś tego rodzaju zabawy i spędzanie czasu w Zakładowym Klubie Kultury należało do dobrych i wypróbowanych tradycji. Wydaje się, że warto do takiego systemu jak najszybciej powrócić.

(raf)

Na podstawie ankiety

W naszym Zakładowym Klubie Kultury przebywali na praktyce studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach. Zdobywali u nas informacje niezbędne do pracy w klubach zakładowych i innych placówkach kulturalno-oświatowych. Jednym z pierwszych zajęć studentów było przeprowadzenie wśród naszej załogi ankiety na temat form działalności klubowej. Ankieta zawierała kilkadziesiąt pytań, dlatego z konieczności ograniczymy się zaledwie do kilku odpowiedzi, które zdecydowanie przeważały w wypowiedziach pracowników KZWP na temat działalności „Rulonu".

Zdecydowana większość opowiedziała się za powołaniem w naszym klubie kół zainteresowań. Na plan pierwszy wysuwano konieczność zorganizowania klubu filmowego. Oczywiście jest to atrakcyjna forma spędzania czasu, niemniej jednak bardzo kosztowna, a poza tym członkowie takiego klubu muszą posiadać spory zasób wiedzy teoretycznej z tego zakresu. Dlatego też my proponujemy w pierwszej kolejności powołanie przy „Rulonie" Dyskusyjnego Klubu Filmowego.

Wielu ankietowanych zainteresowanych jest utworzenie w naszym Zakładowym Klubie Kultury zespołu tanecznego. Bliżej nie wiemy o jaki zespół chodzi, bowiem nie tak dawno istniał zespół baletowy, którego działalność trzeba było zawiesić ze względu na brak zainteresowania ze strony załogi.

Te dwa przykłady wskazują jednak na zainteresowania pewnych grup naszej załogi. Warto więc byłoby przeanalizować nasze możliwości oraz zorientować się ilu chętnych uczęszczałoby na zajęcia w klubie filmowym czy zespole tanecznym. Ponadto warto chyba zastanowić się nad powołaniem w naszym klubie kółek zainteresowań.

2181/78 PZGraf. RSW „Prasa Książka-Ruch", Kielce. G-2.

XII Dni Książki Społeczno-Politycznej

W całym kraju w niemal wszystkich placówkach kulturalno-oświatowych oraz zakładach pracy w ramach tegorocznych Dni Książki Społeczno-Politycznej „Człowiek—Świat—Polityka" odbywają się ciekawe imprezy o zróżnicowanym charakterze. Organizowane są kiermasze czytelnicze, spotkania autorskie, dyskusje na temat książek o tym charakterze, konkursy, wystawy wydawnictw społeczno-politycznych.

W naszym zakładowym klubie kultury „Rulon" z okazji XII Dekady Książki Społeczno-Politycznej eksponowano wystawę, na której zgromadzono ponad sto książek o tematyce społecznej i politycznej. Na wystawie znalazło się wiele publikacji „Książki i Wiedzy". Wydawnictwo to obchodzi w tym roku 60-lecie swej działalności. Książki wydawane przez „KiW" popularyzują ideowo-polityczne zasady naszej partii kształtują i pogłębiają socjalistyczną świadomość Polaków, upowszechniają dorobek myśli marksistowsko-leninowskiej.

I tak na wystawie w klubie „Rulon" znalazły się między innymi takie pozycje książkowe, jak „Problemy współczesnej gospodarki światowej", „Technika a społeczeństwo", „Maszyna i człowiek — problem człowieka w cywilizacji maszynowej", „Klasa robotnicza i jej partia we współczesnym społeczeństwie socjalistycznym".

Wystawa książki społeczno-politycznej w naszym klubie okazała się bogata i interesująca, każdy mógł na niej znaleźć dla siebie odpowiednią pozycję. Organizowanie imprez i ekspozycji tego rodzaju wydaje się niezbędne. Każdy z nas powinien pogłębiać swe wiadomości o świecie współczesnym i jego problemach, interesować się myślą społeczną i polityczną, poszerzać wiedzę o człowieku i jego miejscu we współczesności. Dekada Książki Społeczno-Politycznej „Człowiek—Świat—Polityka" dobiegła już końca, a tegoroczny program jej obchodów okazał się bardzo interesujący i pożyteczny.

(ld)

Po fajrancie

Dwudziestego siódmego listopada nad Kieleckimi Zakładami Wyrobów Papierowych pojawił się Niezidentyfikowany Obiekt Latający. Na podstawie prędkości i kierunku ruchu NOL-a, jak również zmian kolorystycznych w krajobrazie niewachlowskim specjalnie powołana komisja orzekła autorytatywnie, że to ani chybi śnieg. W stan alarmu postawiono zatem wszystkie siły, jakimi zakład rozporządza, na wypadek klęski żywiołowej określonej przez meteorologów mianem opadu atmosferycznego. Pod broń, a raczej do łopaty, powołano dwie panie, w tym jedną ciężarną.

Panie raźno wzięły się do dzieła i już we wtorek, 28 listopada, pracownikom biurowca udało się wejść do swoich zacisznych gabinetów bez potrzeby grzeźnięcia w zaspach. Tym samym luksusem obdarzono pracowników pawilonu OWI. I to było, niestety, wszystko.

Autorytatywne ciała zakładowe przypomniały sobie zatem, że mamy w firmie poczciwą machinę pod tytułem „Białoruś", która dźwiga przed sobą jakieś tajemnicze urządzenie do spychania. Postanowiono zatem sięgnąć po tę tajną broń i skutecznie zwalczyć NOL-a. Ale jak to w życiu bywa, same dobre chęci nie wystarczą.

Okazało się mianowicie, że operator „Białorusi" poszedł na urlop. Żeby zaś mu się na urlopie nie nudziło, zabrał ze sobą klucze od swojej machiny. Telefon do pani dyspozytor:

— Dlaczego „Białoruś" nie uprząta śniegu?

— Bo operator na urlopie, a klucze zabrał.

— A zatem?

— Musimy pojechać do operatora i zabrać klucze.

— To na co czekacie?

— Nie mamy czym jechać.

Następnego jednak dnia operator wrócił z urlopu i przystąpił do uprzątania śniegu. Że zaś zakładowa rozgłośnia skrytykowała porządek panujący w transporcie samochodowym, przyszedł do redakcji i wyjaśnił, że idąc na urlop klucze oddał pani dyspozytor.

Odwilż, jaka zapanowała po dwóch dniach opadów, doszczętnie zniszczyła ślady naszej zwycięskiej batalii.

W województwie, pocieszmy się, nie było lepiej. Telefon do Rejonu Dróg Publicznych. Pani dyspozytor akcji odśnieżania, zapytana 28 listopada jak przebiega oczyszczanie dróg w rejonie Gór Świętokrzyskich, odpowiedziała:

— No, wie pan, tam zawsze jest ciężko. Wkrótce wysyłamy ciężki sprzęt.

— To jeszcze nie odśnieżacie, przecież już ósma?

— Na razie nie, bowiem sprzęt zjechał do bazy. Mamy szkolenie.

Tego samego dnia Centralna Agencja Fotograficzna rozesłała do wszystkich gazet terenowych zdjęcie pracującego ciężkiego pługa wirnikowego. Podpis informował, że w tym roku zima nas na pewno nie zaskoczy, bowiem gotowość do walki z białym żywiołem ustalono już na 1 grudnia.

Drżyjcie, niebiosa!

(igrek)

Silni, zwarci, gotowi...

http://sbc.wbp.kielce.pl